CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5002. Lwów, poniedziałek 29 grudnia 1919 Rok IX

Prowizoryum galicyjskie zniesione!

Galicyę otrzyma Polska na czas nieograniczony!

Decyzya w sprawie prowizoryum galic. zawieszona!

Lwów, 27 grudnia.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła płk. de Renty otrzymał depeszę z Paryża z daty 22 bm., donoszącą o **zawieszeniu przez Radę Najwyższą decyzyi w sprawie Galicyi wsch.**

Warszawa, 27 grudnia.

(Telef.) (m) Jak się dowiaduję z wiarygodnego źródła wedle nadeszłych tu doniesień z Paryża, w sprawie Galicyi wschodniej mają się rozpocząć nowe narady rady koalicyjnej. Plan oddania Galicyi wschodniej Polsce w administracyę na lat 25 ma być obalony, a sprawa ma być **ponownie rozpatrywaną z zupełnie innego punktu widzenia.**

Warszawa, 27 grudnia.

(PAT.) Ministerstwo spraw zagr. otrzymało telegraficzną wiadomość, iż dnia 22 bm. p. Clemenceau zwrócił się do polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu z pismem, w którem oficyalnie informuje, że **Rada najwyższa państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zdecydowała się dziś wstrzymać wykonanie postanowienia, nadającego Polsce mandat 25-letni na Galicyę wschodnią z zastrzeżeniem późniejszego poddania sprawy nowym badaniom.**

Polska otrzyma administracyę Galicyi wsch. na czas nieograniczony!

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) BK. z Paryża. Polski minister spraw zagranicznych Patek, przybył 24 b. m. do Paryża. Rada najwyższa postanowiła przedłużyć na czas nieograniczony administracyę Galicyi wschodniej przez Polaków projektowaną pierwotnie na 25 lat.

Paryż, 27 grudnia.

(PAT.) Nowy minister spraw zagran. Patek wróciwszy do Paryża, pertraktował z dobrym dla Polski wynikiem w ważnej kwestyi Galicyi wschodniej. Zniesiony został 25-letni termin administracyi tego kraju przez Polskę, t. j. oddano **Polsce administracyę Galicyi wschodniej bez żadnego ograniczenia.** Minister udał się w piątek w towarzystwie hr. Zamojskiego do Londynu, gdzie odbędzie się narada z Lloydem Georgem nad tą sprawą i innemi sprawami, dotyczącemi granic Polski.

„Temps“ twierdzi, że Galicya wsch. zostanie definitywnie Polsce przyznana!

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) Tel. Komp. podaje z Paryża następującą informacyę: Jak „Temps“ zaznacza zdaje się, że **rada najwyższa uchwaliła Galicyę wschodnią przydzielić definitywnie Polsce. Nowa ta decyzya uzasadniona jest faktem, że w razie, gdyby Polska otrzymała tylko mandat we wschodniej Galicyi, wówczas Galicya wschodnia byłaby terenem ciągłych antypolskich agitacyi.**

Co mówi poseł polski w Wiedniu w sprawie Galicyi wschodniej?

Wiedeń, 27. grudnia.

(PAT). „Mittagspost“ ogłasza wywiad z posłom polskim w Wiedniu, drem Maurycym Szarotą na temat kwestyi Galicyi wschodniej. Dr. Szarota powiedział: Nasz stosunek do narodu ukraińskiego chcemy uregulować na tych samych pokojowych zasadach, co nasz stosunek do narodów sąsiednich. Unikamy wszelkiego konfliktu i staramy się szczerze wyrównać wszelkie przeciwieństwa. Z ukraińskim rządem Petlury zawarliśmy już dawno zawieszenie broni i usiłujemy nawet nawiązać stosunki handlowe. Oczywiście postawiliśmy jako warunek, by najpierw nastąpiło porozumienie z rządem ukraińskim, co do Galicyi wschodniej, co też faktycznie się stało. Rząd ukraiński ogłosił swoje desinteressement w sprawie Galicyi wschodniej, a tem samem uznał Polskę, jako jedynego prawnego właściciela Galicyi wschodniej. Proszę mi wierzyć, że to był rozsądny krok ze strony Ukraińców, tak samo w interesie własnym, jakoteż w interesie ciężko nawiedzonego kraju. Wschodnia Galicya potrzebuje pokoju i powrotu do normalnych stosunków. Że stan ten da się uzyskać tylko w związku z Republiką Polską, wynika z obecnego położenia na Wschodzie. Mianowicie Państwo Polskie stanowi na Wschodzie skonsolidowany zwarty organizm, rozporządzający dobrze wyszkolonemi władzami administracyjnemi. Tylko ono jest w stanie udzielić pomocy ciężko nawiedzonemu krajowi. Wszelkie prowizoryum oznaczałoby stan ciągłego wrzenia i zarodek nieuniknionych konfliktów między obu narodami.

Rozkaz gen. Listowskiego w sprawie kompetencyi władz cywilnych na Wołyniu.

Warszawa, 27. grudnia.

(PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Dowódca frontu wołyńskiego gen. Listowski wydał dnia 14. bm. rozkaz do władz wojskowych i cywilnych na Wołyniu, zawierający wyjaśnienia w zakresie kompetencyi władz cywilnych. Między innemi zawiera rozkaz, że wszelkie samowolne rekwizycye są jak najsurowiej wzbronione. Żądania rekwizycyi mają być przez kompetentne władze wojskowe zwracane do władz cywilnych (starosty lub wójta), które mają baczyć pilnie, aby ten ciężar wojenny rozłożyć jak najrównomierniej pomiędzy ludność miejscową. Wydawanie przepustek ludności cywilnej należy także wyłącznie do władz cywilnych.

Bój ekscelencyi.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 24 grudnia.

(A) To, co się teraz dzieje w prasie warszawskiej, możnaby nazwać „bojem eks-ekscelencyi". Biliński zaatakował Paderewskiego, Głąbiński Bilińskiego, Biliński odpowiadając, rąbnął Głąbińskiego, Głąbiński w ryposcie sieknął Bilińskiego, Paderewski także go uciął przed konwentem seniorów, a choć Bilińskiemu nie dano odpowiedzieć przed temże forum raz pod pozorem, że tylko posłowie mogą się przed niem zjawiać, powtóre pod pozorem, że Paderewski zerwał z Bilińskim wszystkie stosunki towarzyskie, to przecież ten ostatni niewątpliwie znajdzie sposoby odpowiedzenia panu Paderewskiemu. Na dobitek wmieszał się do sporu pan Stanisław Karłowski, poprzednio dyrektor Banku Przemysłowego we Lwowie, teraz dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, wmieszał się artykułem p. t. „Polityka pana Bilińskiego". W tym artykule postawił on szereg ciężkich zarzutów panu Bilińskiemu — mimochodem także zaatakował on pana wiceministra skarbu Byrkę, który razem z panem dr. Bilińskim podał się do dymisyi — i twierdził, że pan Biliński, jako minister skarbu polskiego, zawiódł zupełnie.

Czy ta cała polemika jest objawem smutnym, czy też pocieszającym? Czy się należy smucić, albo też cieszyć, że byli ministrowie atakują siębie wzajemnie? Czy nie jest świeży dowód kłopotliwości polskiego charakteru? Pozornie tak wyglądałyby istotnie owe polemiki, listy otwarte i zarzuty. Ja przecież na podstawie dokładnej znajomości stosunków warszawskich i politycznej atmosfery warszawskiej twierdzę, że wszystkie te spory publiczne należy powitać z niesłychanem zadowoleniem, jako początek nowej ery. A mianowicie wpływają one bardzo dodatnio na rozbudzenie zainteresowania sprawami publicznemi w Warszawie.

Do tej pory mimo wielu wstrząśnień, wywołanych wojną i powstaniem Państwa Polskiego, w Warszawie nie było takiego zainteresowania życiem publicznem i polityką, jak być powinno. Po dawnemu teatr i polska plotka towarzyska stały na pierwszem miejscu. Dla prawdziwej polityki, dla oceny wypadków politycznych w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc Sejmu, spraw ekonomicznych, administracyjnych i socyalnych brakowało ludziom tut. odpowiedniego przygotowania naukowego, a przedewszystkiem prawnopaństwowego. Było to i jest następstwem braku własnej państwowości, odsuwania się od wszystkiego, co było państwem, ponieważ było to państwo obce i wrogie, następstwem braku wykształcenia i wogóle zamiłowania do myślenia o rzeczach i sprawach poważnych. Nie należy zapominać, że od 1830 roku do 1862 roku nie było w Warszawie uniwersytetu, a nawet przez czas pewien i pełnej szkoły średniej, ponieważ Paszkiewicz, satrapa-namiestnik zamknął wyższe klasy szkół średnich. To wszystko wpływało bardzo ujemnie na umysłowość klas średnich i pogłębienie inteligencyi. Następstwa tego upośledzenia pod względem umysłowym znać specyalnie w Kongresówce jeszcze po dzień dzisiejszy.

Dlatego wszelkie polemiki na tle politycznem pomiędzy ludźmi, którzy się zajmowali i zajmują sprawami państwowemi, należy powitać z wielkiem zadowoleniem. Polemika ma zawsze pewien przysmaczek osobisty, tak namiętnie lubiany przez publiczność warszawską z czasów, gdy się kłóciło ze sobą dwóch krytyków, dwóch redaktorów, dwóch powieściopisarzy... A przecież nie jest to już spór akademicki i wymyślanie sobie wzajemne, lecz przytaczanie faktów z życia państwowego polskiego, coś, co zmusza ludzi do myślenia — pośrednio zaznajamia ich z istotą spraw państwowych i sposobem ich załatwiania, wprowadza czytelników w atmosferę spraw państwowych.

Dlatego też ja osobiście się cieszę, że panowie Paderewski, Biliński, Głąbiński kruszą kopie wzajemnie. Takie spory są w każdym razie bardziej pouczające dla ogółu niż polemika o jakąś sztukę teatralną lub o młodych poetów.

Cześć Wielkopolsce.

W rocznicę. — Nabożeństwo dziękczynne. — W sali ratuszowej. — Mowa prez. Neumanna. — Przemówienie prof. Kasprowicza. — W imieniu młodzieży. — „Nie rzucim ziemi".

Lwów, 28 grudnia.

(mg) W pierwszą rocznicę oswobodzenia Wielkopolski od ucisku germańskiego złączenia jej z państwem polskiem, zjednoczył się Lwów w tryumfalnej radości z dzielnicą, która w chwilach ciężkiej próby słała nam swą pomoc i ukrzepienie. Wczorajszy poranek poświęcono poważnemu i uroczystemu obchodowi na cześć Wielkopolski.

W bazylice archikatedralnej

odprawił ks. arcybiskup Bilczewski nabożeństwo dziękczynne w asystencyi ks. infułata Zajchowskiego i duchowieństwa. Wśród tłumnie zgromadzonej publiczności zjawili się: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup-sufragan Twardowski, gen. Gologórski, gen. Albinowski, maj. Haudek i inni oficerowie, marszałek Niezabitowski, prez. miasta Neumann z członkami Rady miejskiej, senat Uniwersytetu, grono profesorów Politechniki z rekt. Matakiewiczem, rad. nam. Zimny i inni przedstawiciele władz i instytucyi.

W czasie Mszy św. śpiewał chór katedralny z towarzyszeniem orkiestry. Po nabożeństwie duchowieństwo wzniosło dziękczynne Te Deum, wreszcie zaintonowało „Boże coś Polskę".

Przed katedrą pełniła straż honorową kompania załogi lwowskiej, która w czasie Podniesienia dała salwę, a po wyjściu generalicyi z kościoła sprezentowała broń przy dźwiękach marsza Dąbrowskiego.

Uroczysta Akademia.

Wielka sala ratuszowa, strojna w herby, draperye, gronostaje i wieńce świerkowe oczekiwała już na przybycie gości. Z wieży ratusza powiewały flagi o barwach państwa i miasta. O godz. 11 zapełniła się sala zaproszonymi. Przybyli: gen. Gologórski, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. inf. Zajchowski, ks. kan. Badeni, prez. Neumann, wiceprez. dr. Chlamtacz, wiceprez. Obirek, rekt. Matakiewicz, prezes Komitetu obrony kresów zach. prof. dr. Jurasz, prez. Koła lit. art. dr. Vogel i inni.

Z estrady przemówił do obecnych

prez. Neumann:

To, co zdawało się nam być już tylko legendą promienistą, co snuło się przed oczami wizyą przeszłości niepowrotną, wstaje teraz w blasku rzeczywistego życia i jak cud nieprawdopodobny raduje nam serca! Wielkopolska druhem serdecznym Lwowa, dokoła której prusak tak czujnie przez lat tyle roztaczał straże, aby myśl zjednoczenia narodowego nie miała tam przystępu. A jednak przyszło to zjednoczenie: Lwów — Poznań, to dziś jakby dwie kaplice w wielkim jednym kościele polskim. Kir je zasłaniał żałoby długiej, aż opadł wkońcu i owe kaplice polskości gorejcą jasnem światłem i rozbrzmiewa w nich radosne Te Deum z dziękczynieniem za przywróconą niepodległość i całość Ojczyzny.

Lwów zachowa na wieki we wdzięcznej pamięci to wszystko, co otrzymał od Wielkopolski zaraz u wstępu do wolności. Lwów poznał jak szczerze polskie są serca Wielkopolan. Kiedy nam tu zagrażał gwałt i podstęp, kiedy na rogatkach odpierać musieliśmy wdzierające się z krwawem hasłem mordu grabieży wrogie zastępy, wówczas Wielkopolanie pierwsi podali nam dłoń pomocną, krew synów ich polała się z krwią naszych dzieci i wnuków i oni to dopomogli nam do oswobodzenia miasta. Pamiętamy również dobrze, że w chwili krytycznej z powodu zupełnego braku środków żywność Wielkopolanie zebrali swoje zapasy i wśród gradu kul, nie dbając o niebezpieczeństwo życia przywieźli je do Lwowa, by uratować nas od klęski głodowej.

Takim sposobem zadzierżgnięte węzły nigdy stracić nie mogą swej spoistości. Zespolenie Lwowa i Poznania przejdzie do historyi, a my, którzy go dożyliśmy, podniesieni czujemy się na duchu ze spólnoty owej czerpienia siłę na przyszłość. Więc czołem przed Wami Wielkopolanie! sercem i duchem jesteśmy z Wami, w dzisiejszym dla Was i dla nas tak uroczystym dniu, w pierwszą rocznicę oswobodzenia Poznania! Cześć Wam Wielkopolanie!! Cześć!!

Z galeryi zabrzmiały majestatyczne tony hymnu „Gaude Mater Polonia", odśpiewanego przez chór Lutni i Tow. muzycznego.

Przemówienie prof. Kasprowicza.

Prof. Kasprowicz, powitany oklaskami, skreślił dzieje dzielnicy Poznańskiej od chwili ostatniego rozbioru Polski po dzień jej wyzwolenia — momenty upadków i wzlotów, ucisku wroga i bohaterskich zmagań rodaków z nad Gopła i Warty. Gdy wojska pruskie wkroczyły do Poznania, zdawało się, że serce polskie zamarło w mieszkańcach tej prastarej dzielnicy, bo przyjmowano wrogów z niesłychanym entuzyazmem, łudząc się, że pod nowymi rządami zacznie się nowe życie. Niszczyciele narodu polskiego rozpoczęli swe dzieło zrazu łagodnie i nieznacznie, by go omamić i przywiązać do siebie. Gdy zaprowadzono w urzędach język niemiecki, nikt nie odważył się zaprotestować. Po wojnach napoleońskich, które chwilowo wzbudziły patryotyczny zapał, wpadło Poznańskie na nowo w stan apatyi i upodlenia.

Lecz był to ostatni akt hańby. Już w czasie powstania listopadowego pośpieszyła młodzież wielkopolska w szeregi pułków powstańczych i od tej chwili nastąpiło dziwne, cudowne odrodzenie duszy polskiej. Ze wzmożonym ruchem umysłowym rozpoczęła się praca społeczna o nowożytnym charakterze, która trwa do dziś dnia. Rząd pruski chwycił się środków radykalnych, by budzące się życie narodu zdławić — rozpoczął robotę kolonizacyjną, wyrzucił język polski ze szkoły, usiłował w podstępny sposób zgermanizować młodzież. Ale przeliczył się. Historyczny fakt strajku dzieci szkolnych we Wrześni okazał, że naród ten ma warunki, by rozwinąć w sobie zmysł bohaterstwa. W ślad za wzbudzeniem poczucia narodowego szła potrzeba złączenia się z resztą Polski.

Na początku wojny zdawało się, że Poznańskie uratować się nie da. Oświadczenie dzielnicy wielkopolskiej, że chce należeć do zjednoczonej Rzeczypospolitej, napełniło nas radosną otuchą. Nietylko materyalna pomoc Wielkopolski dla Lwowa jest przyczyną zespolenia się z nami. Patryotyzm Poznańczyków daje nam rękojmię, że Wielkopolska jest na wieki złączona z całością ziem polskich. Jak obronę Lwowa rozpoczęła garstka dzieci, tak i w Poznaniu inicyatywę do czynu dała garstka młodzieży i robotników, za którą stanęło całe społeczeństwo.

Niemcy nie stracili nadziei odzyskania Wielkopolski. Lecz my, widząc jak ta dzielnica potrafiła wyrzucić wroga ze swych granic, nie uwierzymy, by dzielni Poznańczycy pozwolili ją odebrać. Poznańskie jest przedmurzem Polski przed naporem niemieckim i gdyby ono dostało się w ręce wroga, to cała Polska stałaby się jego pastwą.

Mówca wyraził najwyższą cześć synom Wielkopolski, którzy dają gwarancyę, że życie narodu naszego będzie naprawdę wieczne i nieśmiertelne.

Imieniem młodzieży akadem.

przemówił krótko, z szczerym zapałem p. Bierowski, wspominając chwile, gdy młodzież lwowska z Wielkopolanami ramię przy ramieniu walczyła w obronie polskości Lwowa. Dziś, zabierając się znowu do pracy kulturalnej, młodzież śle braciom z Wielkopolski przyrzeczenie trwałego, niezłomnego współdziałania w budowie nowej Ojczyzny. Mówca zakończył okrzykiem: „Wielkopolsce cześć i chwała!"

Chór zanucił starą, rycerską pieśń „Bogarodzica dziewica, Bogiem sławiona Maryja", która odpowiedziała godnie skupionemu nastrojowi zebrania.

Wkońcu publiczność odśpiewała „Nie rzucim ziemi" i „Jeszcze Polska".

„Cekadur" w sytuacyi krytycznej.

Groźba epidemii od wschodu. — Brak pomocy ze strony wojskowości. — Współdziałanie z wojskiem. — Akcyi przeciwepidemicznej grozi bankructwo. — Materyałów szpitalnych niema! — Budynki w ruinie. — Samochody zdekompletowane. — Najbliższe zadania. — Potrzeba czterech milionów koron.

Lwów, 28. grudnia.

Przypadek sprawił, iż jeden z naszych współpracowników miał sposobność zaznajomić się z szeregiem aktów, tyczących się działalności „Cekaduru" na terenie małopolskim. A oto — na ich podstawie skreślony obraz straszliwych trudności, z jakiemi ma do walczenia ekspozytura lwowska:

(zet.) Szerzące się gwałtownie pod koniec wojny światowej choroby zakaźne miała u nas zwalczać początkowo komisya rządowa zdrowia, w skład której wchodzili p. dyr. O. U. Z., dr. Mikołajski, szef sekcyi epidemicznej małopolskiego Czerwonego Krzyża i prof. dr. Henryk Halban, który był zarazem wykonawcą komisyi ze względu na tę okoliczność, że jako referent sanitarny kwatermistrzostwa Dowództwa „Wschód" łączył w swojej osobie pełnomocnictwa władz wojskowych i cywilnych jednocześnie. Kiedy zaś „Centralny komitet dla spraw walki z durem plamistym" (Cekadur) w Warszawie utworzył przed kilku miesiącami swoją filię we Lwowie, prof. dr. Halban pozostał nadal wykonawcą Cekaduru.

Stosunki sanitarne we wschodniej Małopolsce były straszliwe, a tu od wschodu szła jedna fala epidemii tyfusowej po drugiej. Szerzyła się ta choroba przez uchodźców wojennych, powracających z głębi Rosyi, oraz przez jeńców i zbiegów bolszewickich, a nie mniej też z wojska ruskiego. Jeśli tedy chciało się w zarodku zlokalizować rozmiary straszliwej choroby, trzeba było działać energicznie, szybko i mieć do rozporządzenia środki potrzebne. Jak zaś o to wszystko dbała Warszawa, zasypywana przez oddział Cekaduru memoryałami i podaniami, niechaj zaświadczą urywki z rzeczonych memoryałów i przedstawień.

Przedewszystkiem ekspozyturze lwowskiej brakło należytej

pomocy ze strony władz wojskowych.

Tutaj bowiem na miejscu, we Lwowie, nie można było w połowie października znaleźć lekarzy, ani medyków, ani urzędników, a nawet odpowiednich robotników. Ten zaś personal, jakim „Cekadur" rozporządzał, domagał się zaprowiantowania, którego mogła dać tylko wojskowość. Brakło wreszcie samochodów sanitarnych i transportowych. Wszystkim zaś tym niedomaganiom mogło zaradzić ministerstwo spraw wojskowych. Trzeba zaś zważyć, że w zamian za tę pomoc — Cekadur, zorganizowany odpowiednio, byłby odciążył w znacznym stopniu działalność sanitarną wojska. Ponadto jako rekompensatę dla wojskowości proponował oprócz przyjmowania chorych żołnierzy we wszystkich zakładach, podlegających ministerstwu zdrowia publicznego, wypożyczanie przyrządów, należących do „Cekaduru" wojskowym władzom sanitarnym, działającym nietylko wśród żołnierzy, ale też wśród ludności cywilnej.

Na te wszystkie propozycye nie otrzymano wszelako odpowiedzi. Tymczasem tyfus plamisty czynił coraz dalsze postępy. Nie dziw tedy, skoro w najbliższym memoryale do ministerstwa zdrowia wyczytamy, iż

akcyi przeciwepidemicznej grozi zupełne bankructwo,

gdyż jesteśmy już zupełnie bez pieniędzy i zamiast ulepszać istniejące już zakłady, zmuszeni jesteśmy zwijać jedną jednostkę po drugiej. O nowych szpitalach nawet w miejscowościach najbardziej zagrożonych mowy być nie może.

Najważniejsze pisma pozostają bez odpowiedzi.

Zacząwszy od ustalenia naszej organizacyi aż do sprawy funduszów nie mamy rozstrzygnięcia. Dnia 10. grudnia wypada wypłata wszystkich kolumn i szpitali, a pieniędzy w kasie już niema.

Materyały, które otrzymujemy od ministerstwa, są bardzo cenne, ale brak wielu, tak że chcąc urządzić nowy szpital trzeba bardzo wiele dokupywać. Mamy bieliznę, łóżka, dezynfektory, mydło etc., brak materyałów niezbędnych nie pozwala na wyzyskanie tamtych, a

budynków w stanie odpowiednim niema

prawie wcale we wschodniej części kraju. Utworzenie jednej kolumny kosztuje bardzo wiele... A tu trzeba utworzyć choćby małą liczbę szpitali epidemicznych, któreby były podstawą dla kolumn... Wczoraj postanowiliśmy zwinąć trzy kolumny, onegdaj cztery... Samochody nadchodzą z ogromnymi brakami, bez rezerwowych części składowych, o które prosimy od kilku tygodni. Za to, jak na przekorę, żąda od nas Centrala wykazów lekarzy powiatowych, którzy samochody otrzymali. My zaś zmuszeni jesteśmy stwarzać dopiero warsztat dla naprawy samochodów, których nam

w tym stanie nikt objąć nie chce.

Tymczasem z zimą wzrosła nagle ilość chorych na tyfus plamisty, nie tylko już we wschodnich powiatach Małopolski, lecz nawet w samym Lwowie i powiatach bliżej Lwowa położonych. Lotne kolumny ze szpitalikami na 25 do 75 łóżek nie mogły już wystarczyć do umieszczenia chorych, to też okazała się potrzeba stworzenia kilku większych szpitali epidemicznych.

Na półkolu: Krasne — Tarnopol — Czortków — Zaleszczyki lub Horodenka — są słowa memoryału — musi stanąć

przynajmniej 4—5 szpitali po 400—500 łóżek,

któreby tworzyły wał ochronny dla części kraju, leżącej na zachód, możnaby więc na ten cel użyć niedokończonych szpitali powszechnych np. w Buczaczu, a gdzieby to było niemożliwe, wybudować baraki dwuścienne, drewniane. Szpital taki na 400 do 500 łóżek bez instalacyi wewnętrznej kosztowałby około 600 tys. kor., z instalacyą zaś około 900 tys. koron. Licząc dalej koszta utrzymania i leczenia chorego z płacami personalu przynajmniej na 20 kor. dziennie od chorego, tedy za 1600 chorych otrzymamy 960.000 kor.

Jak z powyższego wynika, zwalczanie chorób epidemicznych środkami dotychczasowymi bez oznaczenia z góry budżetu jest niemożliwe. Ekspozytura lwowska dotąd dysponowała około pół milionem koron miesięcznie, gdy tymczasem na samo stworzenie szpitali

potrzebaby około czterech milionów,

a na ich utrzymanie niemal milion kor. miesięcznie nie licząc coraz zwiększających się kosztów utrzymania już istniejących szpitali, kolumn, samochodów, garaży i magazynów, które wynoszą przeszło milion koron miesięcznie — mimo największych oszczędności.

J. STYCZ.

Maroniarz.

(Ciąg dalszy).

Mieszkał kątem, gdzieś w okolicy Taborstrasse, gdzie też miał wynajętą piwniczkę na marony i jabłka (bo i te wypiekał). Resztkami sił zdążał do bramy, na której świecił się krążek mosiężnej klamki. A potem ciemnym kurytarzem i błado-sinem podwórzem domacał się do mieszkania. Gdy wszedł objęło go zatęchliwe, kapuściane ciepło izby. Jak ramiona odzienia w szerokie, ogrzane płachty, otuliło go, przywarło rozkosznie do piersi, do głowy, szyję opłatało, do nóg mu się rzuciło, serdecznie witając już u samego progu. Ledwie mógł stary wymówić stereotypowe słowa powitania, tak mu dech zaparło gorącym pocałunkiem w spierzchłe wargi.

— Guten Obend!

— Griess Gott! — odszeptało mu z pod lampy od stołu.

Przy ścianie pod górami kraciastych pierzyn spali już gospodarze, tylko ich syn Fritz siedział przy stole i czytał „Kronenzeitung".

Maruda wysunął sam z rury ciepłe jedzenie, które zawsze tam było starannie przechowane i przykryte. Przysiadł do stołu i aluminiową, lekutką łyżką wiódł skwapliwie do ust słony i tłusty wrzątek rosołu, twardymi wąsami zgarniał jeszcze łakomie ziarnka ryżu, które upornie przyległy do łyżki. W miarę gdy jadł, wchodziło omaszczone ciepło do wysuszonego przez dzień cały przełyku, rozlewało się po ciele strugą błogosławioną, życiodajną. Tkanka udzielała tego ciepła tkance, komórka komórce, aż przeszło na wskróś. Nabrzmiewały od tego ręce i nogi, puchła i wygładzała się twarz, barwiąc się ceglanym rumieńcem. Ociężałe, lube lenistwo spętało członki. Powoli więc i rozważnie krajał Walenty mięso na cienkie, oszczędne plasterki, kładł na nie wysoko kartofle z kapustą i drżącą z rozgrzania ręką prowadził naładowany widelec do oczekujących ust.

Fritz nie patrzył na jedzącego starca, słyszał natomiast dobrze mlaskanie, powolne żucie starą szczęką i bulgotliwe przełykanie. Odczuwał przy tem odrazę, zwyczajną świadkom bezczynnym posilania się innych i ostentacyjnie zapijał piwem muzykę biesiadną Marudy. Potem dziad sięgnął po rudą flaszczynę wiedeńskiego, cienkiego piwska i rozbuchane ognie swego ciała przygasił chłodem napoju.

Siedzieli jeszcze długą chwilę, Fritz czytał półgłosem gazetę, wybierał z niej rzeczy ciekawsze dla starca, bo sam przeczytał ją już był z szczerą dokładnością, z owym szacunkiem, jaki posiada proletaryusz dla każdej smrodliwą mazią drukowanej literki. Teraz, odkąd na odległych krańcach państwa tak dalekich, że wzrok przypuszczeń Fritza ledwie nieledwie tam dosięgał, toczyły się boje, kiedy zamazane obrazki pisemka wyobrażały armaty, znój okopów, giganty gór. Fritz rozgorzałym wzrokiem wchłaniał wieści i roztapiał je w swojem miejskiem sercu na rozkosz sensacyi, — coś prawie jak niedawno jeszcze uczynił to z rabunkiem w Ottakringu, z rozprawą sądową, lub miłostką dworską. Do jednej tylko sprawy przystępował z poważną czołobitnością — do wynalazków wielkich maszyn, do cudów techniki. To było coś z blizkiej ludziom jego sfery pracy rąk: koła, kółka, tłoki, pasy, sprężyny! Było może i coś więcej w tem, bo zastąpienie konkurencyjne człowieka-robotnika i ciągłe jeszcze żądania jego usług, wyrzucanie za drzwi i pochlebianie się zarazem. Wielka pańskość machiny, jej brutalność w zębate swe tryby bierze zawsze serce proletaryusza. Dlatego też podziw i strach budziły we Fritzu kolosy armatnie, o nich myślał długo w noc, nad nimi zapominał się za ladą korzennego sklepu. — Blada, żółtawa, podłużna twarz Niemczyka, pokryta mgławemi piegami była wytworem tej zaduszonej izby, w której ziała tajemnie za szafą ukryta wilgoć. Tu urabiało się bezsłoneczne i mrukliwe jego usposobienie. Czas tylko, przemożny tyran ciągnął za uszy młodzieńca, żeby rósł i spełniał odpowiednie wzrostowi zajęcia.

Kiedy tak obaj siedzieli przy stole nad niebieską serwetą, wdychając resztki woni ze skrzętnie wyjedzonych talerzy, milczenie było ich słodkim towarzyszem, bo i Maruda nie szafował zbytnio słowami. Przed piętnastu może laty przybył do Wiednia skądś z południa, czy od węgierskich stron i z uporem, z trudem, pełnym cierpienia zdobywał słowo po słowie z niemieckiej mowy a raczej gwary wiedeńskiej, zdobnej w bezkonturne esy floresy językowe. Chwytał najpierw i wbijał sobie w zakutą, mazurską pamięć słowa najbardziej mu konieczne, potem dopiero przygodnie zagnieżdżały się wyrazy „odświętne" nie bardzo potrzebne Marudzie. Fritza lubił za jego cichość, za mrukliwość, która nie ciągnęła go na rozmowy. Słówko, krótkie zdanie rzucone z cicha, żeby nie zbudzić śpiących rodziców było zupełnie dostatecznem porozumieniem się, wymianą myśli a nawet uczuć.

Rozmawiali:

— My mamy 30-centymetrowe „Moersery" oni 42-centymetrowe — mówił Fritz.

(C. d. n.)

PADEREWSKI W POZNANIU.

Poznań, 27 grudnia.

(PAT.) Dziś o godz. 10 rano przybył tu byly premier p. Paderewski ze swoją małżonką i sekretarzem p. Strakaczem. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz cyw. Pp. Paderewscy goszczeni są przez p. min. Seydę. O godz. 4.40, z chwilą dania wystrzałów armatnich w rocznicę pierwszych strzałów z okazyi pierwszych walk, które rozpoczęły się w roku ubiegłym, przy zdobywaniu Poznania, przemówił p. Paderewski do olbrzymich tłumów, zgromadzonych przed bazarem, w serdecznych i patryotycznych słowach, przypominając zeszłoroczne walki i zachęcając naród do gorliwej pracy.

P. Paderewski wzywał Wielkopolan, aby nadal przyświecali dobrym przykładem całej Polsce. Po jego przemówieniu wzniesiono okrzyki na cześć Polski oraz na cześć pp. Paderewskich, poczem odśpiewano rotę Konopnickiej i hymn narodowy. O godz. 5.30 we wszystkich kościołach tamtejszych odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów i chorągwi i jest bogato iluminowane. O godz. 4 wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracye zostały zamknięte. Olbrzymie tłumy przeciągają ulicami, nastrój jest wysoce podniosły. O godz. 6 wydano na cześć p. Paderewskiego wielki obiad.

Skulski był w Poznaniu.

Poznań, 27 grudnia.

(PAT.) Dnia 24 o g. 2·30 popołudniu przybył do Poznania premier ministrów Skulski. Na dworcu powitał go wiceminister Pluciński i szef departamentu politycznego p. Ponigiewski. Po złożeniu wizyty ministrowi b. dzielnicy pruskiej p. Seydzie, udał się premier na wigilię do Wendrówka, gdzie zabawił przez cały dzień pierwszego święta. Wieczorem powrócił do Poznania skąd udał się z powrotem do Warszawy. Na dworcu żegnał go p. Poszwiński i jego sekretarz.

MASARYK O STOSUNKU CZECH DO AUSTRYI.

Praga, 27 grudnia.

(PAT.) Prezydent republiki Masaryk w wywiadzie z współpracownikiem „Prager Tagblattu", oświadczył, że za przybyciem kanclerza Rennera do Pragi, rozpoczną się przedewszystkiem rokowania w celu nawiązania gospodarczych stosunków. Najważniejszą kwestyą jest umożliwienie komunikacyi i zawarcie układu co do taryf cłowych. W kwestyi waluty oświadczył prezydent, że na razie nie może być mowy o jednolitej walucie, jednakże stosunki walutowe między Czechami a Austryą ułożą się podobnie, jak to było poprzednio między Austro-Węgrami a Niemcami. Nie może być również mowy o jakiejkolwiek federacyi, natomiast prezydent życzy sobie, aby stosunki polityczne między Czechami a Niemcami zostały uregulowane na sprawiedliwej podstawie wszelką polityczną lub gospodarczą unię czyli konfederacyę i musimy pozostać zupełnie samodzielnymi

Plebiscyt w Cieszyńskiem rzekomo odroczony?

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) B. K. podaje onegdajsze doniesienie berneńskiego pisma „Lidove Noviny", wedle którego w tamtejszej misyi koalicyjnej panuje rzekomo zdanie, jakoby plebiscyt na obszarze cieszyńskim musiał się odbyć w terminie późniejszym, aniżeli pierwotnie wyznaczono. Przybycie komisyi plebiscytowej, naznaczone na początek stycznia 1920, zostało wedle tej informacyi ponownie odroczone. Komisya nie przybędzie do Cieszyna przed ratyfikacyą traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Kraków zagrożony brakiem węgla.

Kraków, 27. grudnia

(PAT). Z gazowni miejskiej komunikują, że z powodu braku węgla używanie gazu będzie dla konsumentów w ciągu dnia silnie ograniczone, a o ile węgiel nie nadejdzie, nastąpi od środy zupełne zastanowienie produkcyi gazu dla miasta.

8 DNI PO PODPISANIU POKOJU KOALICYA OBSADZI GÓRNY ŚLĄSK.

Wiedeń, 27. grudnia.

(PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Obsadzenie Górnego Śląska przez koalicyę nastąpi, wedle programu, w 8 dni po podpisaniu protokołu pokojowego. Wojska zluzują się prawdopodobnie bezpośrednio bez żadnych odstępów czasu. Zostanie utworzona najwyższa administracya cywilna, składająca się z 4 osób. Prezydentem tej komisyi będzie generał francuski Lewande. Do zarządu cywilnego należeć będą: włoski generał brygady Marinis i angielski pułkownik Percival. O Amerykanach na razie nic nie słychać. Zostanie ponadto utworzonych 8 różnych komisyi. Francuzi obsadzą 11 okręgów (Kreise) 7 batalionami, Anglicy 6 okręgów 3 batalionami, Włosi 6 okręgów 5 batalionami. Ameryka zaś ma dostarczyć 3 bataliony. Ponieważ atoli bataliony te prawdopodobnie nie nadejdą, przeto przewidziane w ich miejsce bataliony angielskie będą stały pod komendą gen. Campella. Dla każdego okręgu utworzoną będzie osobna komisya, do której przydzieleni zostaną: jeden komisarz polski i jeden komisarz niemiecki.

Czesi nie zapominają o swem „posłannictwie".

Wiedeń, 27. grudnia.

(PAT). (B. K. z Pragi). Na zapytanie „Czeskiego Słowa" co do gospodarczego stanowiska Czecho-Słowacyi w środkowej Europie, odpowiedział minister Benesz: Musimy odrzucić nym wobec tego, iż wzajemności naszej nie da się nic zarzucić

Powołanie gen. Alexandrowicza do Warszawy.

(Od naszego wojennego korespondenta.)

Miejsce postoju, 27 grudnia.

(zet) Dowódca IV dywizyi piechoty W. P. gen. Alexandrowicz, złożył władzę swoją w ręce gen. Sikorskiego, sam zaś udaje się do Warszawy, dokąd został powołany przez Naczelne dowództwo.

Zarówno żołnierze, jak i oficerowie żegnali swego „kochanego dziadka" z prawdziwym żalem, całą wojnę bowiem polsko-ruską przeszli z nim zwycięsko od ofenzywy na Lwów począwszy, aż hen w głąb Wołynia.

Szykanowanie polskich kupców i przemysłowców w Czechach.

Lwów, 28. grudnia.

(s-i) Już to Czesi kochają nas stale, ale osobliwie. Oto bowiem odmawiają kupcom i przemysłowcom polskim uprawnień do wykonywania zawodu pod pretekstem, jakoby polskie władze przemysłowe we Lwowie odmawiały wydawania koncesyi czeskim kupcom i przemysłowcom. Przypuszczając z góry, iż w tłómaczeniu się Czechów niema słowa prawdy, udaliśmy się do tutejszej władzy przemysłowej, którą jest magistrat lwowski, skąd też otrzymaliśmy w potwierdzeniu naszych przypuszczeń następujące oświadczenie:

W uprzejmej odpowiedzi na szacowne pismo z dnia dzisiejszego, mam zaszczyt oznajmić, że magistrat lwowski nie stosuje żadnych ograniczeń do kupców i przemysłowców narodowości czeskiej we Lwowie z tytułu ich przynależności państwowej i że przeciwnie podlegają oni tym samym prawom, co i ogół kupców i przemysłowców, wykonujących swój zawód we Lwowie.

Lwów, 27. grudnia 1919

Neumann.

Wynika z powyższego, że władze czeskie nie mają prawa odmawiać koncesyi polskim poddanym wobec tego, iż wzajemności naszej nie da się nic zarzucić

Ożywiona działalność wywiadowcza na wschód od Połonnego.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 27 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: W utarczkach patroli wywiadowczych nad Dźwiną wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców. Wypad bolszewików pod Dzisną odparto.

FRONT WOŁYŃSKI: Ożywiona działalność wywiadowcza na wschód od Połonnego.

W zastępstwie szefa sztabu Kuliński, pułk

Denikin cofa się na całym froncie.

Bolszewicy zajęli Fastów i Kremeńczug.

Wiedeń, 27 grudnia.

(Telef.) (m) Z Moskwy donoszą o szeregu nowych sukcesów na froncie południowym:

W rejonie Kijowa zajęła czerwona armia Fastów, Wasylków i Trypole. Nad Dnieprem, na połudn. wsch. od Kijowa, ważny węzeł kolejowy Kremieńczug, a na południ. wschód od Charkowa Izium.

Wiedeń, 27 grudnia.

(Telef.) (m) Z Moskwy donoszą: Klęska Denikina staje się coraz zupełniejsza. Wojska sowieckie nie mogą nadążyć za cofającym się nieprzyjacielem, wskutek czego wytwarzają się wielkie luki we froncie.

Czas odnowić przedpłatę!

„Niemcy i Rosya powinny iść ręka w rękę!"

Wzywa do tego Hindenburg Denikina!

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) Ukraińskie biuro prasowe ogłasza tekst pisma **Hindenburga do Denikina.** Pismo to zostało doręczone Denikinowi przez niemieckiego ambasadora Hottego. Opiewa ono: **Przed 200 laty ostrzegał największy mąż Rosyi Piotr Wielki swoich następców przed wojną z Niemcami,** wskazując na to, że **taka wojna pociągnie za sobą upadek Rosyi.** Przed 50 laty ostrzegał **największy mąż Niemiec Bismarck cesarza Wilhelma przed wojną z Rosyą, uważając taką wojnę za równoznaczną z upadkiem Niemiec. Dziś spełniły się obie przepowiednie: Obydwa państwa są pokonane i w nędzy.** Mimo położenia geograficznego istnieją różne wspólne interesy obu państw. **Powinny one iść ręka w rękę w tym celu, ażeby odnowić swoją dawną potęgę.**

Bolszewicy zawarli z Niemcami traktat!

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) „N. Wr. Journal" z Genewy: Jak podaje agencya Havasa z Archangielska, **bolszewicy zawarli z Niemcami układ, w którym obiecali pomoc wojskową i przyrzekli, że nie będą upnawiali propagandy bolszewickiej w Niemczech.** Delegacya niemieckiej głównej kwatery, składająca się z gen., majora i porucznika przybyła do Moskwy, dalsi wojskowi fachowcy mają również tam przybyć.

Rząd sowietów ustąpi zjednoczonemu blokowi socyalistycznemu?

Wiedeń, 27 grudnia.

(Telef.) (fr.) Z Zagrzebia donoszą: Według **informacyi z Rosyi, rząd sowietów zamierza ustąpić miejsca zjednoczonemu blokowi socyalistycznemu, złożonemu ze wszystkich partyi socyalistycznych, a więc także z mienszewików i socyalnych rewolucyonistów.** Nowy rząd ma dalej nosić nazwę rządu komisarzy ludowych i chce się oprzeć o robotników i chłopów. Ma on także projektować zwołanie konstytuanty.

Rokowania dorpackie trwają dalej.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT). (B. K. z Moskwy): Rokowania w Dorpacie trwają dalej.

NOWE PLANY AKCYI ANTYBOLSZEWICKIEJ.

Wiedeń, 27 grudnia.

(Telef.) (fr.) „Matin" donosi: Konferencya prezesów ministrów państw koalicyjnych, która ma się zebrać z początkiem stycznia 1920 w Paryżu, obradować będzie **nad nowym planem przeciwko Rosyi bolszewickiej.** Lloyd George, Clemenceau, tudzież zastępca rządu japońskiego **zamierzają z wiosną rozpocząć kampanię wojenną przeciwko rządowi Lenina i Trockiego.** Decyzyi Włoch jeszcze nie ma.

Rokowania amerykańsko-japońskie w sprawie Syberyi.

Wiedeń 27 grudnia.

(PAT) Tel. Komp. z Waszyngtonu. **W kołach politycznych słychać, że w ostatnich dniach odbyły się narady między Lansingiem a ambasadorem japońskim w sprawie syberyjskiej. Chodzi o to, czy wojska japońskie, stojące w Syberyi mają być wzmocnione, czy też wycofane. Japonia jest zdania, że skoro Ameryka nie chce wojska wzmocnić, jej przypadnie zadanie utrzymania terytoryów obecnie obsadzonych i wzmocnienia stanu armii. Nastąpi to w pełnem porozumieniu z Ameryką.**

Amerykanie zamierzają wydalić za granicę 60000 osób.

Praga, 27 grudnia.

(Telef.) (fr.) Wedle doniesień z Nowego Jorku lista osób, które mają być wydalone z Ameryki jako radykali i anarchiści, obejmuje **60.000 nazwisk.**

Sprzysiężenie komunistyczne wykryte w Budapeszcie.

NA TROPIE SPISKU.

Budapeszt, 27 grudnia.

(PAT.) (WBK.) Władze wojskowe nie dalej **niż** przed 10 dniami wpadły **na trop spisku, zmierzającego do wykonania zamachów komunistycznych. Zamierzano wysadzić w powietrze naczelną komendę armii narodowej, radę ministrów i operę, a nadto w jakikolwiekbądź sposób zamordować naczelnego komendanta Horthy'ego.** Dalszym celem planowanej akcyi było pozbawienie armii narodowej dowództwa, **a nadto urządzenie zamachu na cały rząd obecny.** Między innymi istniał plan zamordowania Horthy'ego przez ukłucie go igłą, zakażoną bakteryami. **Przywódców spisku i ich spólników aresztowano.** Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończone i toczy się w dalszym ciągu. **Obecnie można tylko tyle powiedzieć, że nici wszystkich tych plan w zbiegają się w Budapszcie.** Udało się także policyi zaaresztować kilka osób, od dawna poszukiwanych komunistów, których nazwiska z względu na toczące się śledztwo nie będą na razie ogłoszone.

Rewizya w „Nepszawie".

Budapeszt, 27. grudnia.

(PAT). (W. B. K.) W związku z planowanym zamachem komunistycznym przeciwko naczelnej komendzie armii i prezydyum ministrów, dokonano wczoraj wieczorem rewizyi w ubikacyach socyalno-demokratycznego pisma „Nepszawa", jakoteż w sekretaryacie partyi. Dwu członków zarządu partyjnego pojawi się w ciągu dnia dzisiejszego u prezydenta ministrów i naczelnego komendanta, aby zażądać wyjaśnień, dlaczego rewizyę zarządzono.

NICI SPISKU SIĘGAJĄ DO WIEDNIA I SZWAJCARYI.

Budapeszt, 17 grudnia.

(Telef.) (fr.) Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego wykazało, że **nici tego spisku sięgają do Wiednia i Szwajcaryi.** Głównym aranżerem spisku był brat Samuelego, Władysław Samuely, który ukrywał się pod fałszywem nazwiskiem jako kupiec. Komuniści zdolali wydostać plan kanałów budapeszteńskich, aby ewentualnie zniszczyć wodociąg Budapesztu.

ROZŁAM W AUSTR. PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

Wiedeń, 27 grudnia

(Telef.) (fr.) „N. Wr. Journal" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że nagłą niedyspozycyę kanclerza Dra Rennera tłumaczą względnem naprężeniem między Drem Rennerem a członkami radykalnymi partyi socyalistycznej. Możliwe jest, że w partyi nastąpi **rozłam, że umiarkowani z Drem Rennerem i Seitzem na czele ukonstytuują się osobno, a Bauer i Adler utworzą osobną grupę radykalną.**

NOTA ENTENTY WYWOŁAŁA USPOKOJENIE W NIEMCZECH.

Berlin, 27 grudnia

(Telef.) (fr.) **Nowa nota ententy do Niemiec wywołała w Berlinie pewne uspokojenie.** Zwracają uwagę, że **nie obejmuje ona ultimatum, z czego wnioskują, że jednak ententa skłonna jest** uwzględnić życzenia niemieckie w sprawie materyału wojennego. Panuje ogólne przekonanie, że **traktat pokojowy będzie ratyfikowany jeszcze przed 1 stycznia 1920.**

Rokowania niemiecko-szwajcarskie przerwane.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT) Tel. Komp. donosi: Niemiecko-szwajcarskie rokowania gospodarcze zostały **na razie przerwane,** ponieważ **strony nie mogły się pogodzić co do cen węgla.**

STOSUNEK UCZONYCH KOALICYJNYCH DO UCZONYCH NIEM.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) B. K. z Paryża. Sekretarz Akademii umiejętności oświadczył przedstawicielowi „Matina" w sprawie stosunku między uczonymi państw koalicyjnych a uczonymi niemieckimi, co następuje: Jak długo uczeni dotychczasowych państw nieprzyjacielskich nie wykażą innego duchowego ustroju, jak długo nie wyprą się faktów które wywołały oburzenie całego świata, a które wystąpiły głównie w oświadczeniu 93 uczonych, **dla uczonych francuskich będzie niemożliwe nawiązanie z nimi stosunków osobistych.** Postanowiono założyć **nową organizacyę uczonych,** do której będą mogli przystąpić także uczeni krajów neutralnych.

OŚWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A W SPRAWIE IRLANDYI.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) B. K. z Londynu. Na posiedzeniu Izby gmin złożył **Lloyd George oświadczenie w sprawie Irlandyi** i zaznaczył, że **parlament nie powinien dać na siebie wpływać przez zamach ostatni, dokonany niedawno na Lloyda Frencha.** Przy wniesieniu projektu rządowego o autonomii dla Irlandyi muszą być uwzględnione trzy punkty widzenia: 1) **Trzy czwarte ludności irlandzkiej są wrogo usposobione dla rządu angielskiego,** 2) **również mniejszość będzie wrogo usposobiona wobec rządu irlandzkiego,** 3) **wszelkie oderwanie lub rozluźnienie zjednoczonych królestw, będzie miało niekorzystne skutki dla obu stron.** Uwzględniwszy te punkty widzenia, proponuje rząd, by dać Irlandyi **samodzielny rząd z jednym parlamentem dla południa i z jednym dla północy.**

NADESŁANE.

Koniec belgijskiej neutralności.

Układ Belgii z Francyą i Anglią.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) Tel. Komp. z Paryża. Uważają tu za rzecz prawdopodobną, że jeszcze w ciągu tygodnia będzie ogłoszony **układ między Francyą, Anglią a Belgią.** Układ jest już w głównych zarysach gotowy i **oznacza koniec belgijskiej neutralności.** W kołach dyplomatycznych mówią też o możliwości, **że Belgia wkrótce zawrze traktat gospodarczy z Holandyą.**

CLEMENCEAU ZOSTANIE PREZYDENTEM FRANCYI!

Berlin, 27 grudnia.

(Telef.) (fr.) „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Zurychu, że należy przyjąć jako rzecz pewną, iż **Clemenceau wejdzie jako prezydent republiki francuskiej do pałacu elyzejskiego.** Dnia 17 stycznia 1920 poda się p. Clemenceau jako prezes ministrów do dymisyi, aby przygotować miejsce **p. Poincaremu.**

ROKOWANIA Z D'ANNUNZIEM ZBLIŻAJĄ SIĘ DO KOŃCA.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) B. K. z Rzymu. **Rokowania z D'Annunziem w sprawie obsadzenia Rjeki zdaje się zbliżają się do końca.** Rząd za proponował, aby D'Annunzio i legioniści opuścili Rjekę, poczem miasto obsadzą włoskie wojska liniowe. Ten projekt rządowy poddano w Rjece plebiscytowi, a ludność Rjeki oświadczyła się w przeważnej większości za nim.

RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU INTERNOWANY W KLASZTORZE.

Wiedeń, 27 grudnia.

(Telef.) (fr.) Kopenhaska „Berlingska Titende“ donosi z Bukaresztu: Wkrótce po swojem weselu z panną Dambrino, otrzymał **rumuński następca tronu** rozkaz udania się natychmiast ze swoim pułkiem do Siedmiogrodu. Po otrzymaniu tego rozkazu popełnił on zamach samobójczy, przyczem ciężko się zranił. **Wtedy został internowany w klasztorze w Bystrzycach.** W parlamencie rumuńskim wniesiono w tej sprawie interpelacyę do rządu i żądano natychmiastowego usunięcia tego skandalu, jakim jest naruszenie wolności indywidualnej.

NEKROLOGIA

†

Olga Anna SCHELLENBERG z domu Emmé

żona lekarza

po ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu 27 grudnia b. r. w 45 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 29 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby ul. Fredry l. 6, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzina, krewnych i przyjaciół zaprasza.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 19053

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę, 28 grudnia o godz. 3-ciej po południu „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę, 28 grudnia o godz. 7 wieczór uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Wielkopolski „Wąsy i peruka“ komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Niedziela 28 grudnia o g. 4 pop. „Trzech Fredków“, operetka; baletmistrz Karnecki; część solowa.

Niedziela 28 grudnia o g. 7.30 wieczór: „Obcym wstęp wzbroniony“, operetka; Marya Dracowa; baletmistrz Karnecki; „Pani Record,, farsa.

Poniedziałek 29 grudnia o g. 7.30 wieczór: „Pani Record“, farsa; Marya Dracowa; baletmistrz Karnecki; „Obcym wstęp wzbroniony“, operetka; M. Mirski, Nosowska, Halińska.

Na Sylwestra wielka reduta.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi):

Program świąteczny do środy 31. grudnia codziennie o godz. 7.30 wieczór. Prolog — S. Michałowski. „Nepomuk Pendraczek i Marianka Priskoczyl“ duet charakterystyczny w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. „Zjodziej“, sketch K. Toma (N. Nowilla, M. Halicz, Z. Orwicz, J. Rygier). „Ferdek Klapstos“, monolog w wykonaniu S. Michałowskiego. „Przedstawienie amatorskie“ sketch J. Jabłońskiego (A. Kitschman, S. Stańska, Z. Orwicz, J. Rygier). Konferuje S. Michałowski. Sala ogrzana! 24 grudnia (Wigilia Bożego Narodzenia) teatr zamknięty. — 31. grudnia (Wieczór Sylwestrowy) o godz. 7.30 ostatnie przedstawienie programu świątecznego (w sali przy ul. Szaszkiewicza 5), a o godz. 12 w nocy premiera „Wielkiej Rewii“ w sali „Casino de Paris“ ul. Rejtana 3. 2031

——

Teatr lit.-art. „Czwórka“ przenosi się od Nowego Roku do sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3). Ostatnie przedstawienie w dawnym lokalu (ul. Szaszkiewicza 5, naprz. Żandarmeryi) odbędzie się we środę 31 grudnia o godz. 1/28 wiecz. Tegoż dnia o godz. 1/2 2 w nocy, już w „Casino de Paris“, przedstawienie sylwestrowe, zarazem premiera programu X, składającego się z części koncertowej i wielkiej aktualnej rewji w 2 częściach p. t. „Bigos Noworoczny“ pióra spółki autorskiej „Ki-Zi-Or“. Bilety można już nabywać w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6). 2031

—o—

Tyfus plamisty we Lwowie. Choroby zakaźne — według statystyki fizykatu m. — we Lwowie, zaznaczyły się w ubiegłym tygodniu jedynie znaczną — jak na lwowskie stosunki — zwyżką tyfusu plamistego: w mieście zdarzyło się 44 przypadków zachorowania, w tem 5 śmierci; obcych przywieziono 69, zmarło z nich 13. Tyfusu powrotnego było 6 przypadków w mieście a 10 przybyło obcych. Tyfusu brzusznego zdarzył się jeden przypadek, dyfteryi dwa, szkarlatyny jeden i czerwonki jeden.

Główny dworzec w Marsylii spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi wiele milionów franków.

Zastnowienie ruchu kolejowego w Austryi. Urząd dla komunikacyi postanowił zastanowienie ruchu na kolejach austryackich przedłużyć do 2. stycznia, ewentualnie także i dłużej, jeżeli dowóz węgla nie polepszy się.

Biuro prasowe **D. O. G.** donosi: Sierżant amerykański Tomsohn i szofer Astinal, Amerykanin, którzy w noc wigilijną porwali się czynnie na patrol wojskowy, zostaną na interwencyę i żądanie D. O. G. po ukaraniu wydaleni ze służby przy misyach w terytoryum D. O. G. Wczorajsze opisy zajścia w „Wieku Nowym“, w „Trybunie Polskiej“ i w „Dniu“ zawierają kilka nieścisłości. I tak: żaden z żołnierzy naszych nie doniósł ran klutych, dwaj z nich zostali jedynie zbokswani, nieprawdą jest również, że jednego z żołnierzy polskich wskutek ran i upływu krwi odstawiono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Jeden z pobitych żołnierzy udał się sam na stacyę ratunkową, gdzie stwierdzono zakrwawienie koło ucha, nie było zatem potrzeby odstawiania do szpitala któregokolwiek z naszych żołnierzy. — **(Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, dzięki energicznej interwencyi maj. Korytowskiego winni zostanę odpowiednio ukarani. — Przyp. Red.).**

KOMUNIKATY.

Na uczczenie odebrania Księstwa Poznańskiego i przyłączenia go do Państwa Polskiego odbędzie się staraniem Izby rękodzielniczej dziś 28 bm. o 6 wieczór w wielkiej sali Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim l. 1 uroczysty wieczór. Wstęp wolny. Zebrane datki przeznaczone zostaną na fundusz wdów i sierot po poległych w obronie Lwowa.

Kółko Zatatwowe Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 28 grudnia 1919 Wieczornicę taneczną. Początek o godzinie 8-mej. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Sensacyą dnia jest obecnie „Jedynaczka króla smalcu“. Któż może być tym królem smalcu — pytają ciekawi, stojąc przed olbrzymimi afiszami kinoteatru „Lew“. Nikt inny jak tylko miliarder amerykański, a jego urocza jedynaczka, to rozkapryszona, nieokiełznana dziewczyna, która w furyi tłucze najcenniejsze ozdoby salonu, a szczytem jej marzeń jest znaleźć dobrze urodzonego męża. Tych dwoje wzbogaconych manekinów otacza cała plejada lokajów, pokojówek, kucharzy, którzy jak pająće skaczą koło nich. Wkońcu zjawia się ów wymarzony mąż w postaci księcia Nicki. Odbywa się ślub z iście amerykańskim pośpiechem, uczta weselna, ale pokazuje się, że pan młody jest księciem sfingowanym. Wreszcie wpada, jak deus ex machina prawdziwy ks. Nicki, a że formalności ślubne przeprowadzone, nie pozostaje nic innego, jak przejście do sypialni małżeńskiej. Scena ta jest faktycznie mpomująca choć nieco za... drastyczna. Publiczność do łez się zaśmiewa, tak komiczne są sceny z życia tych wzbogaconych parweniuszów.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa Teatr świetlny „Apollo“ 5 koron znalezione podczas przedstawienia.

Zgubiono 26 grudnia czarny zarękawek i nowe czarne pończochy, przechodząc ulicami Jakóba Strzemię, Zyblikiewicza, Jabłonowski h, Jacka, Tarnowskiego, na Zieloną. Łaskawego znalazcę uprasza o zwrot za wynagrodzeniem Jungowa, Zielona 40, I. p.

—o—

Z Sokoła II. Wspólny opłatek dla członków, ich odzin i zaproszonych gości, odbędzie się dnia 31 grudnia b. r. o godz. 7 wieczorem w gmachu Tow. (ulica Szeptyckich l. 74), do części oficyalnej wieczornica z tańcami. Lista zgłoszeń wyłożona w sekretaryacie Towarz. w godz. wieczornych. 19045

—o—

Krajowy Zakład Odzieży we Lwowie ul. Jagiellońska 10. zawiadamia P. T. Publiczność, że magazyny jego będą zamknięte do 2 stycznia 1920 r. z powodu spisywania inwentarza. 19052

—o—

—o—

—o—

MAGISTRAT KROL. STOŁ. M. LWOWA.
XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.
L. 4329. We Lwowie, 27. grudnia 1919.

Zwrot kart kontrolnych i przekazów naftowych.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców, że zrealizowane karty kontrolne i przekazy naftowe należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu dnia 29 i 30 grudnia 1919.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas. 19055

—o—

Polki! Baczność! Wedle najświeższej depeszy nadszedł już pierwszy duży transport zagranicznych niespodzianek, które mają urozmaicić bal, urządzany przez Komitet Pań w dniu 3-go stycznia w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego na związek inwalidów Polaków „Obrońców Lwowa i Kresów". Troską Komitetu, który urzęduje codziennie w hotelu George'a — pokój nr. 89, od 11—2 (wejście od ul. Tańskiej) jest dobór wytwornego towarzystwa i urządzenie zabawy w jak najlepszym stylu. Jest też wielka nadzieja, że zabiegi i praca Komitetu będą nagrodzone pomyślnym rezultatem. Przypominamy, że tensam Komitet urządza dziś „Podwieczorek tańcmi" w Kasynie wojskowem (ul. Fredry) i zaprasza wszystkich chętnych, aby zechciał poprzeć tak piękny cel. 19049

Na 10 lat więzienia celkowego i 10 milj. franków.

Wiedeń, 27 grudnia.

(PAT.) B. K. z Paryża. Sąd wojenny w Amiens skazał niemieckiego obywatela i oficera Hermana Repllnga na 10 lat więzienia celkowego i 10 milionów franków odszkodowania, ponieważ w czasie wojny kazał zniszczyć planowo hutę stalową obszaru Drieux. Jego brata skazano na tę samą karę in contumatiam.

Zmiażdżenie drezyny przez pociąg.

Banmistrz kolejowy Sochacki zginął na miejscu.

Kraków, 27 grudnia.

(s) Dzisiaj o godz. pół do 11 rano między Krzeszowicami a Rudawą banmistrz kolejowy Zenon Sochacki, lat 50, z Lutowisk, powiat Podhorce, jechał wraz z dwoma robotnikami t. zw. drezyną. Najechał na nich pociąg osobowy nr. 21, zdążający do Krakowa. Robotnicy uciekli. Pociąg wjechał na drezynę, zmiażdżył ją całkowicie, zabił na miejscu banmistrza. Jedną z przyczyn, wskutek których nie udało się uratować Sochackiego, był fakt paraliżu nogi, na który od dłuższego czasu cierpiał Sochacki.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 27. grudnia.

(PAT). Giełda z 27. grudnia., Renta majowa 90.50. Austryacka renta koronowa 83—. Austryacka renta lutowa 92 —. Węgierska renta koronowa 103 —. Losy tureckie 1338 —. Prioritety kolei południowej 1078 —. Anglo-Bank 728 —. Bank-Verein 810 —. Boden-Credit-Anstalt 1670 —. Credit-Anstalt 1068 —. Bank depozytowy 749 —. Länderbank 1360 —. Merkur 332 —. Union-Bank 843 —. Bank obrotowy 700 —. Zivnostenska Banka 1478 —. Kolej północna — —. Kolej południowa 534 —. Austr. koleje 3797 —. Węg. koleje — —. Alpiny 3148 —. Berg- und Huetten 3500 —. Krupp 1437 —. Poldihuette 2190 —. Präger-Eisen 7050 —. Rima 2750 —. Skoda 1728 —. Zieleniewski 950 —. Apollo 5000—. Fanto 12.000—. Galicyjskie Karpaty 10.990 —. Galicia 13.000 —. Schodnica — —.

Kronika sportowa.

Z toru saneczkowego na Kisielce. Gwarno i rojno było przez święta na torze saneczkowym, który zwłaszcza wczoraj z powodu mrozu był wprost idealny. Dziś spodziewane są tłumy i dlatego zarząd toru, spoczywający w rękach p. Wacława Kuchara, powinien dopilnować, by panował wzorowy porządek, by saneczkarze nie wracali torem z powrotem na górę, lecz wychodzili boczną ścieżką, by saneczki puszczano za porządkiem, a nie po kilka naraz i by zakazano jazdy saneczkom, które mają z tyłu żelazne hamulce — te bowiem niszczą krzywizny. Należałoby również cenę sezonówek w cukierni p. Sotschka zniżyć. O zamknięciu toru należy publiczność uwiadomić zwykłym napisem w oknie cukierni p. Sotschka i tablica na torze.

Zjazd klubów sportowych Polski odbył się 20 i 21 bm. w Warszawie i uchwalił przez usta swych delegatów założenie Związku Polskiego Piłki Nożnej w Krakowie. Statut opracowany przez dra Polakiewicza przyjęto z małemi zmianami. Wybrano Zarząd Z. P. P. N. i Komitety organizacyjne związków okręgowych. Do komitetu organizacyjnego we Lwowie wybrano p. Dudryka, Hippa, Jakubowskiego, Landaua i Wekslera-Wierzbowskiego.

Pp. por. Cybulskiego i Götta uprasza zarząd Pogoni o natychmiastowe podanie swych adresów wojskowych.

Wkładki w kl. sp. „Pogoń" zostaną od 1. stycznia 1920 r. zmienione; znosi się wkładki kwartalne, a zaprowadza jednorazową wkładkę roczną: 20 kor. dla członka zwyczajnego, 30 kor. dla członka wspierającego, 10 kor. dla członków uczestników, 5 kor. wpisowe. Zarząd zastrzega sobie nieprzyjęcie na członka bez podania przyczyny. Od 1. stycznia wkładki uiszczać można w cukierni p. Sotschka.

Portfel zgubiony na torze saneczkowym — z dokumentami wojskowymi — uprasza się złożyć w cukierni p. Sotschka.

Na srebrnym ekranie

Maman Poupée.

Premiera w Kinoteatrze „Kopernik".

Lwów, 28 grudnia.

Bywalcom kinoteatru „Kopernik" przyniosła Gwiazdka" przecudny film.

Wszystko jest w nim: urok piękności kobiecych, wdzięk wiośniany dzieci, bajeczne tło krajobrazów rzymskich i pałaców urządzonych z oszałamiającym wprost przepychem. Jako rzecz niebywała dotąd a niezmiernie ciekawa — dzieci, występują w roli aktorów. Ci mali artyści dźwigają na swych wątłych barkach pewną część akcyi rozgrywającej się w sztuce. Ale jest i smutek opadający jak ciężka mgła na twarzyczki dzieci. Bo dramat, który nagle wyrasta z zabaw niewinnych, łamie tę, która dzieciom tym stworzyła tyle chwil jasnych! Maman-poupee — to słodka kobieta-dziecko, — tak chętnie sama jeszcze bawiąca się lalkami prawdziwemi i lalkami żywemi, t. z. swojemi dziećmi. Całe dni przepędza z niemi, bawi się z niemi i wymyśla coraz to nowe zabawy. Mąż patrzy na te zabawy trochę pogardliwie — ale już mocno jest niezadowolony z pomysłu Zuzanny, który ona urzeczywistnia na balu dla dzieci. Oto zajeżdża powóz — a na nim pudło wysokie. Wśród zaciekawienia i oczekiwań małego światka otwierają pudło i wydobywają śliczną, dużą lalkę. Cóż się okazuje? Oto lalka ta, to pani Zuzanna, żona Roberta. W tej lalce jednak bije gorące, namiętne serce. Zuzanna kocha swego męża i instynktem kochającej kobiety czuje, że mąż ją poczyna zdradzać. Pewnego dnia znajduje Zuzanna list w biurku męża, list od swej przyjaciółki Dyany, która wyznanie miłosne w liście tym czyni. Maman-poupee — jak ją jej własne dzieci nazywają — odczuwa szalony ból i zaczyna płakać. „Och — ty jesteś dzieckiem — bo płaczesz!" — mówi któreś z dzieci. Jakaż prawda! Jak dzieci nieporadni jesteśmy, gdy ból nas chwyci! Zuzanna ukryła list i idzie na bal do swej pseudo-przyjaciółki. Znajduje stępuje decydująca rozmowa. „Tak, powiada Dyana. Trwoga i rozpacz jej jest tem większa, iż dowiedziała się jeszcze, iż mąż jej ma zamiar uciec z Dyaną. Obie kobiety stoją twarzą w twarz i następuje decydująca rozmowa. „Tak, powiada Dyana, kocham twego męża i wezmę ci go".

Krew zasłoniła oczy Zuzanny. Rzuca się na Dyanę, drobnej, wątłej postaci rozpacz dodaje sił i. . . przebiła tamtą, dusi ją — — Zgrzytem kończy się zabawa. Pogotowie ratunkowe zabiera martwą na powóz Dyanę. Cel osiągnięty, bo Robert ukochany został — ale jak drogo okupiony. Zuzanna żyje teraz w ciągłej trwodze przed policyą, przed sądem. Jakoż pewnego dnia przyszli wysłannicy sprawiedliwości — jednak po to — by ją po rozprawie uwolnić! Jakąż okrutną drogę przebyła jasna, pogodna duszyczka Maman-poupee od chwili, gdy pieściła główki swych dzieci, aż do dnia, w którym życie rozbiło czarę jej szczęścia. Bo szczęście jej już nie wróci! Czuje to, gdy wyszła z gmachu sądowego, że między nią a jej mężem przepaść wyrosła, której nic nie wyrówna. Śliczna, urocza Maman-poupee! Kochałaś lalki i dzieci — i sądziłaś, że to ci wystarczy, że cię życie zostawi w spokoju. Aż oto musiałaś rozbić inną żywą lalkę i przekonałaś się, że nie różniła się od sztucznej, bo pełna była trocin, któremi ją wychowawcy wypełnili. Ty miałaś serce — tamta trociny — i dlatego nie rozumiał cię mąż, ani ludzie.

Przepiękny ten, odbiegający od szablonu dramat grają nadzwyczajni artyści włoskiej wytwórni, z Stanisławą Galone na czele. Artystkę tę podziwialiśmy już raz we Lwowie — dziś zachwyt nasz wzrósł jeszcze. Jest to obok Bertini jedna z najznakomitszych obecnie aktorek filmowych. Podziwiamy ją tem chętniej, ponieważ jest Polką. Swoją drogą kwiat piękności kobiecych został wybrany, by reprezentować świat Włoszek. Osobna pochwałę i to niebyłe jaką należy zapisać pod adresem dzieci-aktorów. Jakże to poruszało się, jak tańczyło, jak zasiadało poważnie, jak biło oklaski? Zupełnie jak dorośli! Prześliczny wprost, porywający oczy był menuet, tańczony przez maluktkich artystów baletowych. Równie piękny był teatr maryonetek. Słowem, wszystko znalazło się w filmie gwiazdkowym, to też dyrekcyi należy się nietylko podziękowanie, ale gratulacya, iż z powodzi obrazów kinematograficznych umie wydzierać utwory nietylko najpiękniejsze, najszlachetniejsze — ale i najbardziej tchnące sztuką.

Nora.

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia nadane w redakcyi po zamknięciu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty i pokrewne za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 proc.

KSIĘGI HOTELOWE oprawne poleca **Drukarnia Ign. JAEGERA we Lwowie, Sykstuska 33** 18601

Dla młodzieży i dorosłych Najmilszym na Gwiazdkę jest aparat fotograficzny!!
Olbrzymi wybór posiada w aparatach fotograficzny h
3 Maja 11a **„SNAPSHOT"** 3 Maja 11a
SPÓŁKA FOTOGRAFICZNA Z OGRANICZONĄ POR KĄ. 5071

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpitala św. Łazarza, choroby **skórne, weneryczne i moczo-płciowe,** ul. Sapiehy l. 61, od godziny 3 do 5. 18958

POSADY I PRACE

Posady dla byłych żandarmów i t. p. biegłych w piśmie, wskazać może z grzeczności Biuro detektywów prywatnych p. W. Fastnachta we Lwowie, przy ulicy Głowińskiego l. 29 parter, (róg ul. Piekarskiej) po dzień 31 grudnia w godzinach popołudniowych. Pierwszeństwo mają władający językiem rosyjskim. 3163

Panienka pisząca biegle na maszynie „Underwood" zostanie zaraz przyjęta, znająca angielskie lub francuskie ma pierwszeństwo. Zgłaszać się od 5 do 6, ul. Listopada 11 b. parter, na prawo. 3169

Urzędnicy bankowi o wyższem wykształceniu handlowem rozpoczynają 5. stycznia nowy kurs buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich i stenografii do egzaminu dla dorosłych w Akademii handlowej. Dobry wynik zapewniony. Zgłoszenie między g. 3—4, ul. Strzelecka 8, II. piętro. 3161

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 17351

Schody żelazne spiralne, rzeźbione, okazyjnie do sprzedania. Glinianska 4, I. p. 3152

Wspaniałą wagę decymalną z ciężarkami, oraz 200 kg. sztabowego żelaza okazyjnie sprzedam. Długosza 19, lewy parter, do 11-ej rano. 3188

Futro męskie i damskie, czapka krymska, okazyjnie do sprzedania. Sykstuska 23, Gresiak. 3165

Kupię złego psa łańcuchowego, Kurkowa 63. 3166

Kurtka (ułanka) podbita baranami, kołnierz z tasmanów, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania za K 2000·— Oglądać można ulica Zyblikiewicza l. 24. II. piętro od godz. 4—5. 3168

Do sprzedania:

Kamienica trzypiętrowa w śródmieściu w cenie 1,200.000 K na lokal bankowy lub przemysłowy. — **Willa** o dwunastu pokojach w śródmieściu z największym komfortem wraz z półmorgowym ogrodem w cenie 1,500.000 K, **Kamienica** trzypiętrowa w cenie 400.000 K i — **Kamienica** dwupiętrowa wraz z ogrodem w cenie 550.000 K. — Na kupno powyższych realności reflektować mogą tylko katolicy bez pośredników. Bliższa wiadomość „Wiek Nowy" 18912

ROZMAITE

1) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie będzie potrzebować od 15. stycznia 1920 poczęwszy, dziennie około 300 kg. **mięsa świeżego wołowego lub wieprzowego.**

Dostawa ma być uskuteczniona loco Kraków.

Reflektujący na dostawę mają wnieść ofertę do Wydziału Okręg. Komendy Policyi Państw. w Krakowie do dnia 8. stycznia 1920.

19046 **O. K. P. P. w Krakowie.**

2) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebować będzie od dnia 15 stycznia 1920 począwszy miesięcznie następujące **artykuły spożywcze** a mianowicie:

ziemniaków	3 wagony
żyta na chleb	2 wagony
pszenicy	400 kg
jarzyny twardej jak: groch, fasola, kasza, ryż i t. p.	6000 kg
kawy surogatu	1200 kg
cykoryi	230 kg
cebuli	1200 kg
marmolady	20.0 kg
kminku	20 kg
słoniny	1200 kg

Dostarczona ilość będzie od przepisanego kontyngentu potrącona.

Reflektujący na dostawę powyższych artykułów mają wnieść oferty sporządzone osobno na każdy artykuł do dnia 8-go stycznia 1920, do Wydziału Gospodarczego Okręgowej Komendy Policyi Państwowej w Krakowie.

19047 **Okręg. Kom. Policyi Państw. w Krakowie.**

3) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebuje od dnia 15 stycznia 1920 począwszy miesięcznie **paszy ziarnistej** jak:

owsa, jęczmienia, kukurydzy	12000 kg
paszy okopowej	22000 „
siana	22000 „
podściółki	12000 „

Reflektujący na dostawę mają wnieść oferty do dnia 8 stycznia 1920 do Wydz. Gosp. Okręgowej Komendy Policyi Państwowej w Krakowie. 19048

Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.

4) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie, potrzebuje większą ilość **urządzeń biurowych** jak biurka, stoły, krzesła, szafy na akta i etażerki.

Oferty z rysunkami oferowanych przedmiotów z dokładnym opisem, wnieść należy do dnia 15 stycznia 1920 do Wydziału Gospod. Policyi Państwowej w Krakowie.

19049 **Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.**

Konkurs.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebuje jednego **uzdolnionego rusznikarza, oraz 10 krawców, 10 szewców, 2 szoferów i 4 piekarzy.**

Warunki przyjęcia według umowy. — Zaprowiantowanie w naturze możliwe. — Pierwszeństwo mają wolni.

Zgłoszenia wnosić należy do dnia 8 stycznia 1920 do Wydziału Gospod. Policyi Państwowej w Krakowie. 19050

Okręg. Komenda Pol. Państw. w Krakowie.

DOWÓDZTWO OKRĘGU GENER. LWÓW.
O. J. Referat Prasowy.

Nr. 1179/pras.

Lwów, dnia 19. grudnia 1919.

Wezwanie.

Wzywa się niniejszem następujących byłych oficerów armii austro-węgierskiej, którzy w chwili rozpadnięcia się Austryi byli przydzieleni do komendy „K. u. k. Kriegsgefangenenstation R." we Lwowie (ul. Na Błonie), komendant porucznik (Oberleutnant) dr. Fryderyk Szentiwanyi — do bezzwłocznego podania swego obecnego adresu Sądowi Wojskowemu Okręgu Generalnego we Lwowie, Oddział XIV., do liczby czynności Ds. 13 0/19: 1) Mojżesz Dreifuss (były oficer ewidencyi jeńców wojennych przy 2 armii), 2) podpor. W. P. Rothwein, 3) chorąży Laufer, 4) porucznik Stefanowski Haflar, 5) kadet Dorosz. Wymienieni mają być przesłuchani jako świadkowie w sprawie karnej Dsk. 1330/19. 19033

Aktualność, Humor i Satyrę

wszystko to znajdziecie czytając

„REWJĘ" i „SZCZUTKA"

„REWJA"

największy tygodnik ilustrowany w Polsce. — Każdy zeszyt zawiera około sto ilustracyi.

Prenumerata kwartalna K 60·—, z przesyłką pocztową K 65·—.

„SZCZUTEK"

tygodnik satyryczno-polityczny pod redakcyą ST. WASYLEWSKIEGO i K. GRUSSA. Najbardziej rozpowszechnione pismo w Polsce.

Prenumerata kwartalna K 25·—, z przesyłką pocztową K 30·—.

Prenumerata łączna na oba pisma kwartalnie K 75·—, z przesyłką poczt. K 85·—.

Administracya Lwów: Hotel Georgea (księgarnia Altenberg.). 19028

FERROSAN-SPIESS ZŁOŻONA NALEWKA ŻELAZA.

FERROSAN-ARSEN-SPIESS ZŁOŻONA NALEWKA ŻELAZA Z ARSENEM.

Łatwo strawne preparaty żelaza stosowane przy błędnicy i niedokrwistości. 1819

Nakładem „Spółki Twórczej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.